Rocznik II. Kraków, dnia 15 lipca 1887 r. Nr. 7.

GAZETA MŁYNARSKA.

CZASOPISMO
poświęcone interesom młynarstwa i handlowi zbożowemu.
Wychodzi raz na miesiąc.

Ogłoszenia oblicza się najtaniej. | REDAKCYA i ADMINISTRACYA W KRAKOWIE ulica Grodzka Nr. 59. | Rękopisów nie zwraca się.

Cena pojedynczego egzemplarza 20 centów.

Od wydawnictwa.

[illegible] szanownych odbiorców o łaskawe rozp[illegible]nienie naszego pisma.

Przedpłata wynosi:

w miejscu:

Rocznie z przesyłką do domu . . . . **2** złr.

Z przesyłką i na prowincyi:

Rocznie . . . . **2** złr.

Pieniądze najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym wprost bez pośrednictwa, pod adresem: **„Administracya Gazety Młynarskiej“, Kraków.**

W Warszawie przyjmuje przedpłatę, która wynosi rocznie **2** Rs., **p. Franciszek Schmelcer**, przy ulicy Twardej Nr. 6-ty — i księgarnia **Gebethnera i Spółki.**

Administracya „Gazety Młynarskiej“.

Kraków, dnia 15-go Lipca 1887 r.

Zewsząd, z bliska i z daleka, z kraju i z zagranicy dochodzą nas skargi i użalania się na niekorzystne krytyczne stosunki w młynarstwie. Troski zagranicznych młynarzy nas bynajmniej nie obchodzą, chociaż nie cieszymy się wcale z ich przykrego położenia, lecz jakkolwiek smutną jest rzeczą widzieć dom sąsiada w płomieniach, to przecież musi się nasamprzód swój ugasić, jeżeli się tenże również pali.

Nie są to wprawdzie żadne szkody elementarne jak ogień i t. p., któreby zagrażały młynom naszym zniszczeniem, lecz tak jak do zwalczenia elementów potrzeba koniecznie należycie wyćwiczonych i karnych sił, tak też wobec niebezpieczeństw i niekorzyści, na które narażone jest młynarstwo, obowiązkiem poszczególnych młynarzy jest silna nierozerwalna łączność wszystkich i niestrudzone dążenie do wspólnego celu.

Jestto niemal przykazaniem każdego młynarza dla utrzymania własnej egzystencyi, aby przystąpił albo do istniejących już albo do zawiązać się mających stowarzyszeń i związków młynarskich. Stronienie z powodu bardzo nieznacznej wkładki lub innych przyczyn zdradza duchowe krótkowidzenie. Mają być także szczególnie mądrzy ludzie, którzy „nie dają się do poznania“ i myślą sobie: już inni zrobią, co potrzeba; wszak z tego co oni osięgną, i ja skorzystam a oszczędzam sobie przytem czas i pieniądze. Tak zdaje się, większa część do tego czasu myślała. Skutek z tego jest, że związki młynarskie bardzo szczupłą ilość członków liczą tak, że nie mogą także wystąpić z tą siłą i z tym naciskiem, któreby odpowiadały wielkości i rozległości naszego przemysłu młynarskiego i mogłyby osiągnąć cel zamierzony. Skoro zaś teraz każdemu zosobna już woda aż po uszy sięga, musi się raz skończyć to odosobnianie się.

Każdy młynarz musi przystąpić do związku młynarskiego, tam należy wynurzyć wszystkie swoje żale i cierpienia. Jeżeli każdy tak postąpi, natenczas utworzy się także jasny obraz ogólnego położenia młynarstwa a w tedy łatwiej będzie możebne za pomocą silnej łączności usunąć nadużycia i przykre stosunki, które wspólnemu interesowi szkodzą.

Oczywiście nie można się wszystkiego spodziewać i domagać od związku. Nie należy sądzić, że będąc członkiem związku młynarskiego, temsamem już się wszystko zrobiło. Nasamprzód musi być młyn w należytym stanie, aby dobrze można było mlec. Jeżeli się wciąż miele na kamieniu, który już przed laty wysłużył, jeżeli się ma kopę wróbli w cylindrze i t. d., to naturalnie żaden związek młynarski pomóc nie zdoła.

Dla młynarzy, mających dość zasobów materyalnych, nie byłoby wcale trudnem dorównać młynom parowym z ulepszonym systemem, gdyby tylko nieco rozsądku mieli, uwzględniając postęp czasu i potrzeby tegoż.

Wieśniakowi łatwo wytłómaczyć, że dla niego o wiele korzystniej jest, dać sobie zemlec własne zboże dla własnego użytku, zamiast kupować mąkę. Wieśniacy, jak wiadomo, są bardzo konserwatywni. Jeżeli się wieśniak zdecyduje odstąpić od starodawnych zwyczajów i obyczajów, to zapewne bardzo smutne doświadczenie zrobił. Zapewne mu się zbyt często zdarzyło, że w workach, które napełnione zawiózł do młyna, zanadto mało mąki przywiózł do domu, albo że mąka z powodu zbytniego zwilżenia zepsuła się. Jeżeli zaś młyn utrzymany jest w należytym stanie, i jeżeli przy mierzeniu zachowuje się należytą miarę, to wieśniak z pewnością będzie wolał mlec swój plon, aniżeli kupować mąkę, ponieważ to w istocie dla niego korzystniej jest a mianowicie z przyczyn, które pokrótce wyjaśnimy.

Celem znakomicie skomplikowanych urządzeń naszych młynów parowych jest zupełne oddzielenie otrąb od mąki i oddalenie z niej otrąb, aby sporządzić wytrzymałą t. zw. trwałą mąkę, gdyż mąka, mająca stanowić artykuł handlowy, musi się dać długo przechowywać i znieść dalekie podróże, dlatego z tej mąki muszą być wydalone otręby i kiełka, które stosunkowo prędko zaczynają kisnąć, przezco mąka się psuje. Kiełka jednak stanowią bardzo ważną część składową żyta a bardzo mała domieszka otrąb, jak to przy młynarstwie niskiem się pojawia, jest również bardzo pożyteczną dla trawienia u takich osób, którzy fizycznie ciężko pracują. Chleb żytni sporządzony z mąki wymielonej za pomocą młynarstwa niskiego, jest pożywniejszy i nie schnie tak prędko jak chleb, który się wypieka z mąki, pochodzącej z młynów fabrycznych parowych.

Te fakta łatwo udowodnić i wyjaśnić wieśniakowi, gdyż się może każdego czasu przekonać o prawdziwości, która w tym wypadku jest dla niego niemal namacalną. Zależy więc to tylko od młynarza samego, aby tę sprawę dla siebie korzystniej urządził. Jeżeli młyn jest dobrze urządzony a wieśniak nie widzi się skrzywdzonym w mierze i wadze, to i nadal, tak jak przedtem, przyniesie swoje zboże do wymielania.

Jeżeli następnie młynarz przez urządzenie sobie małego przyrządu do czyszczenia zboża, przez postawienie jednego lub dwóch walców, maszyny do czyszczenia grysików i systemu przesiewowego będzie w stanie sporządzać dla okolicy swojej potrzebną mąkę, natenczas nie potrzebuje wcale obawiać się parowych młynów, gdyż pozostaje w nieustannej styczności z konsumentami a często i zaprzyjaźniony tak, że tylko od niego zależy, czy ich sobie utrzymuje czyli nie.

Sporządzenie wyżej opisanego urządzenia przy dzisiejszej taniej cenie maszyn da się uskutecznić kwotą 2.000 a najwyżej 2.500 złr.

Piszący niniejsze uwagi zna bardzo wiele młynów, pracujących za wynagrodzenie, gdzie jest dosyć miejsca, siły i gdzieby także i funduszów potrzebnych nie zabrakło, aby zaprowadzić odpowiednie urządzenia, odpowiadające wymogom nowszych czasów, co się jednak dotychczas nie stało. Tacy młynarze nie powinni się użalać na złe czasy, ale mogą tylko siebie oskarżać.

Jeżeli już teraz nie przyjdą do przekonania, skoro już tyle cierpią z powodu swojej opieszałości, natenczas im już nie można pomóc.

Ile możności jak najwięcej ulepszać urządzenie młynów i przystępować do związków młynarskich celem wspólnego zwalczania przykrych stosunków i nadużyć, powinno być dziś główną zasadą każdego młynarza, który chce nim nadal pozostać z korzyścią dla siebie i kraju.

Kraje koronne monarchii austryackiej przeważnie mają swoje związki młynarskie, które uwzględniając potrzeby i stosunki prowincyi, wedle sił działają dla korzyści swych członków, tylko nasz kraj, który jako przeważnie rolniczy także posiada bardzo wiele młynów, dotychczas niema takiego towarzystwa, któreby z korzyścią mogło działać specyalnie dla interesu młynarstwa krajowego. Pożądanemby więc było, aby i nasi młynarze złączyli się w związek, aby wspólnymi siłami uwzględniając potrzeby i stosunki krajowe, działać na korzyść tej gałęzi przemysłu krajowego. Potrzeba niejedną piekącą sprawę roztrząsnąć i rozwarzyć, zarządzić odpowiednie środki zaradcze, umyślić ogólne konieczne poprawy, rozpatrzeć się w położeniu młynów krajowych odnośnie do zagranicznych, postanowić wspólne dążenie do polepszenia stanu obecnego i t. d. co tylko możliwem jest przy wspólnych złączonych siłach.

Należałoby więc, aby większe młyny w kraju naszym w porozumieniu się z sobą przystąpiły do urzeczywistnienia tej myśli na korzyść własną, przemysłu i kraju.

Z kilku krajów zagranicznych, skąd mąkę naszą z powodu cła ochronnego i tak już wyparto, dochodzą nas ponownie wiadomości, że te cła znowu mają podnieść. Tak mają także w Szwajcaryi podnieść cło od mąki z 1·25 fr. na 2.50 fr. od centnara metrycznego. Zdaje się atoli, że w ogóle zapał dla cła ochronnego, bardzo upadł, gdyż skutki szkodliwe, które spowodowały zbyt są znaczne i widoczne. Ceny chleba wprawdzie wszędzie, gdzie zaprowadzono cła, podwyższyły się w miarę opłaty cła, zwyżka ta jednak nigdzie jak zamierzonem było, nie przyczyniła się do polepszenia stanu gospodarstwa wiejskiego. Skoro się więc okazuje, że właściwie nic nie osiągnięto jak tylko zdrożenie chleba dla biednych, i że się przezto tylko wytwarza socyalizm, to spodziewać się należy, że różne zwierzchności znowu będą skłonne ustąpić od walki cłowej a wrócić do ugód handlowych.

Sprawozdanie inspektorów przemysłowych o austryackim przemyśle młynarskim.

Czas roboczy w młynach.

Prawie wszyscy inspektorzy przyznawają trudność zaprowadzenia 18-to godzinnej zmiany robotników w fabrycznie prowadzonych młynach. Już w ogólnych uwagach brzmi, jak następuje:

„W młynach, browarach i fabrykach kós napotykają prawne przepisy odnośnie do czasu roboczego i zmiany robotników jeszcze na rozliczne ze strony robotników opory odwiecznych zwyczajów i na tę okoliczność, że robotnicy z chęcią przyjęliby 24 godzinną robotę za wolną niedzielę, którą co 14 dni otrzymują. Jak się to zaś udało w pojedynczych przedsiębiorstwach tego rodzaju, następnie w papierniach, w których zaprowadzenie zmiany w luzowaniu się według przepisów ustawy, nasuwało obawy zatrzymania pracy, usunąć opór onej na drodze zgody, tak ciągłem podobnem postępowaniem dążyć należy do urzeczywistnienia zamierzonego celu. (?)

„Także odnośnie do przestanków roboczych więcej mówić należy o oporze robotników aniżeli przemysłowców. Mianowicie jednogodzinnej pauzy nocnej chętnieby się zrzekli na koszt czasu trwania roboty. Uwagi godnem jest także sprawozdanie z XII obwodu nadzorczego, że w obec tego, iż do pracy wracający robotnicy są w stanie zaspanym, niebezpieczeństwo niektórych robót się wzmaga w wysokim stopniu“.

Wiedeński inspektor przemysłowy z Wiener Neustadt donosi o użaleniach z powodu zbyt długo trwającego czasu roboczego i niedozwalania odpoczynków przy robocie. Następnie zdaje sprawę:

„W młynach, browarach i papierniach napotyka zniesienie dotychczas używanej 24-ro godzinnej zmiany robotników na wielki opór i tylko przy pomocy największej energii i surowości ze strony chlebodawców można przeprowadzić 18 godzinną zmianę. Powód oporu należy w tem szukać, że przy zatrzymaniu 24 godzinnej zmiany, każda druga niedziela wypada dla robotnika zupełnie wolną, co przy każdym innem wymiarze czasu trwania roboty nie ma miejsca“.

Dalej donosi tenże inspektor:

„Także i bieżącego roku spostrzegłem opór, o którym wspomniałem w mojem ostatniem sprawozdaniu, przeciw zaprowadzeniu ustawą przepisanego czasu trwania roboty i zmiany robotników tak w młynach jakoteż i w browarach. W pewnym młynie parowym musieli młynarscy pomocnicy pracować od godziny 6 z rana aż do 10 wieczór i zostawiono im tylko trzy krótkie przestanki na posilenie się a w dwóch młynach zaprowadzoną była 24-ro godzinna robota.

W wykonaniu §. 9 ustawy z d. 17 czerwca 1883 r. zażądałem we wszystkich tych wypadkach natychmiastowego usunięcia tego sprzeciwiania się ustawie a przekonawszy się o urzeczywistnieniu mego żądania, pominąłem na razie doniesienie o tem dotyczącej władzy.

Także i w małych tartakach, znajdujących się bardzo często obok młynów, pracuje czeladź, składająca się z jednego lub dwóch ludzi, często od godziny 4 z rana do 9 wieczór.

Inspektor przemysłowy, mający siedzibę w Lincu donosi, co następuje:

W małych młynach musi nastąpić zmiana w rozdziale pracy, gdyż w tych przeważnie jest ruch nieustający. Tu nierzadko napotkać można 24 często nawet 36 godzinną zmianę, w każdym razie jednak są długie pauzy, w których sobie robotnicy należycie wypocząć mogą.

„Najwięcej zastałem rozpowszechniony zwyczaj, że od godziny 1 w nocy aż do 8 z rana pracuje jeden oddział, od godziny 8 z rana do 6 wieczór wszyscy razem a od godziny 6 wieczorem do 1 w nocy drugi oddział; wypada więc po 17 godzin roboty na każdego z osobna wliczając w to pauzy, które w każdym razie wynoszą $2^1/_2$ do $3^1/_2$ godzin.

Dlaczego zaś pierwszy oddział nie mógłby pracować od 12 godziny w południe do 12 godziny w nocy, drugi zaś od 12 godziny w nocy do 12 godziny w południe przy 18 godzinnej zmianie robotników w sobotę, jest dla mnie niewytłómaczonem.

Zaprowadzenie porządku roboczego w fabrycznie prowadzonych przedsiębiorstwach przemysłowych jest najlepszą gwarancyą dla zatrzymania ustawą oznaczonego czasu roboczego; także i przy mniejszych zakładach byłoby to pożądanem, gdyż właśnie tu fizyczne wytężenie z powodu braku maszyn jest większe, bardziej wysilające, aniżeli przy większym przemyśle.

Inspektor przemysłowy z Gracu wypowiada, co następuje:

Jak w ubiegłych latach, tak i w r. 1886 pojawiło mi się kilka młynów, będących w nieustannym ruchu i zmieniających robotników po dłuższym czasie roboczym. Jeden oddział luzuje drugi zawsze dopiero po 24 godzinach. Dzieje się to przeważnie w młynach pracujących dla stron rozmaitych. W takich zakładach ma czeladź młynarska zazwyczaj wolne mieszkanie i wikt w domu samego właściciela młynu. Najtrudniej jest zaprowadzić porządek w kuźniach, młynach i browarach. Robotnicy tak się wżyli w dłuższy czas trwania roboty, że nie chcą od niego odstąpić. A gdy w ubiegłym roku próbowałem zmienić u młynarzy 24 godzinną zmianę i groziłem ewentualnem przymusowem przeprowadzeniem, prosiła mnie czeladź o pozostawienie tego stanu, jaki dotychczas istniał“.

Inspektor przemysłowy z Celowa (Klagenfurtu) donosi, że ze strony rozmaitych starostw zażądano opinii odnośnie do zaprowadzenia 12 godzinnej roboty, względnie 18 godzinnej zmiany robotników, zamiast dotychczasowej powszechnie przyjętej 24 godzinnej roboty.

Mówi dalej: „Trudności stawia regulowanie w młynach przeważnie jeszcze istniejącego 24 godzinnego czasu roboczego. Ciągle odpowiedzi właścicieli młynów i czeladzi młyńskiej na przedstawienia inspektora przemysłowego opiewają, że się tutaj przecież nie rozchodzi o ciężką pracę, tylko jedynie o doglądanie maszyn i że obu stronom najdogodniej jest tak, jak dotychczas było zaprowadzone.

Robotnicy wszelkiej kategoryi wolą 24 godzinną robotę w zamian za 24 godzinny

odpoczynek, właściciele młynów zaś obawiają się, że z zaprowadzeniem 12 godzinnej roboty okaże się potrzeba powiększenia liczby robotników.

Takiego pomnożenia liczby robotników poprostu nie są w stanie uskutecznić, odpowiadają wszyscy, przy wysokich podatkach i przy wielkiej konkurencyi, szczególnie ze strony młynów węgierskich. Tak opiewają sprawozdania wszystkich właścicieli młynów, którzy wyraźnie oświadczają, że dopóki nie zaprowadzi się we wszystkich młynach w kraju zmiany 12 godzinnej, dopóty nie usuną 24 godzinnej zmiany robotników, gdyżby w takich warunkach ani jeden czeladnik nie pozostał przy robocie".

Tylko inspektor przemysłowy z Insbruku zastał w młynach, które zwiedził, 12 godzinną robotę i 18 godzinną zmianę robotników.

Natomiast żali się inspektor przemysłowy z Pragi, że w młynach pragskich trwa dawny stan niepomyślny odnośnie do zmiany robotników.

Również donosi inspektor z Reichenbergu, Ołomuńca i Opawy, gdzie robotnicy prosili o 24 godzinną zmianę.

Inspektor przemysłowy dla Galicyi z siedzibą we Lwowie donosi, jak następuje:

Wysokiem ministeryalnem rozporządzeniem z dnia 27 maja 1885 r. Dz. u. p. nr. 85 zarządzony a w moim obwodzie nadzorczym tylko w młynach pojawiający się i zastósować się dający sposób zmiany robotników (§. 3.) przy nieustającej pracy w dzień i w nocy, nie jest zachowany ani przez przedsiębiorców przemysłowych ani przez robotników, i obie strony usilują zatrzymać 24 godzinną zmianę robotników co 14 dni, co też wszędzie się praktykuje.

Przedsiębiorcy przemysłowi uzasadniają swoje żądania tem, że przy 18 godzinnej zmianie taż nastąpić by musiała o północy, co nie jest korzystnem dla ruchu maszyny ani też korzystnem ani dogodnem dla robotników, gdyż ci po największej części mieszkają daleko od młyna, musieliby w nocy wychodzić z domu i nigdy na czas nie przybędą, nie stosując się na wsi do zegarów, których niema, i bardzo łatwo czas zasypiać mogą.

Robotnicy wyrzekają się 18 godzinnej zmiany z tej przyczyny, gdyż pragną przynajmniej co 14 dni być cały dzień wolnym od pracy, aby mogli swoje sprawy domowe załatwić, co w każdym razie zdaje się być wiarygodniejszem, aniżeli powody przedsiębiorców przemysłowych, którzy łatwo uniknąć mogą kolizyi, zaprowadzając zmianę robotników o 12 w południe zamiast o 12 w nocy.

W obec istniejących przepisów są te uzasadnienia słabej wartości i dla tego też nieprzychylnie odparłem tego rodzaju prośbę, wniesioną przez jedną ze zwierzchności przemysłowych".

Jak się z tych sprawozdań okazuje, chcą prawie wszyscy młynarze w Austryi 24 godzinnej zmiany robotników a dobrodziejstwo stałoby się plagą, gdyby ustawy w tym względzie nie zmieniono. Będzie to rzeczą związku młynarskiego, aby wyjednać przeprowadzenie tegoż.

Spisy robotników, porządek robót i t. d.

W tym względzie jeszcze bardzo źle się dzieje z wykonaniem ustawy. Po największej części sądzą przedsiębiorcy przemysłowi, że pierwsza lepsza lista płatnicza stanowi spis robotników. Ten zaś musi zawierać wszystkie rubryki, wymagane przez ustawę i właściciele młynów muszą sobie zadać pracę celem wygotowania takiego spisu.

Pożądanem byłoby, aby związek młynarski wydał takie druki, któreby potem nabyć można.

Także i co do porządku roboty jeszcze bardzo źle się dzieje.

W tym względzie wiele pomóc może staraniem związku młynarskiego we Wiedniu wydany porządek roboczy dla młynów, który w sekretaryacie tegoż związku nabyć można.

Odnośnie do książek roboczych po największej części sprawdzić można mylne zapatrywanie, że te zamiast w młynie samym są przechowane w gminie, co się sprzeciwia ustawie.

Książki robocze musi także zwierzchność wydać bezpłatnie.

C. d. n.

W sprawie Wystawy.

Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców rozesłało do licznego grona wystawców, biorących udział w zapowiedzianej wystawie krajowej w Krakowie, następującą odezwę:

Zarząd główny „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców", dla ułatwienia wzięcia najliczniejszego udziału w wystawie kraj. w Krakowie, postanowił urządzić na placu wystawy reprezentacyę, względnie zastępstwo, a to celem oszczędzenia trudów, kosztów i czasu biorącym udział w wystawie.

Korzyści z tej reprezentacyi wynikające dla wystawców, są nadzwyczaj doniosłe i łatwo dadzą się przedstawić i ocenić, oddający bowiem Towarzystwu swoje zastępstwo, z chwilą wysłania przedmiotów wystawionych, przestają się nimi nadal troszczyć i zwolnieni zostają całkowicie od wszelkiego dozoru, osobistego udawania się i wysyłania swych agentów lub pełnomocników, których utrzymanie przez cały czas trwania wystawy znaczne sumy pochłania.

Reprezentacya objęta przez kraj. Towarzystwo kupców i przemysłowców potrwa przez cały czas wystawy, a zadaniem jej będzie:

1) Zgłoszone i nadchodzące przedmioty odebrać, odpakować, podług działów i grup, na przeznaczone miejsca poustawiać, maszyny, przyrządy i narzędzia pomontować i zaopatrzyć we wszystko, co jest potrzebnem do utrzymania ich w ruchu przez cały przeciąg wystawy, tudzież czuwać nad porządkiem i utrzymaniem w czystości powierzonych przedmiotów.

2) Na wypadek gdyby miejsca przez komitet wystawowy wyznaczone nie były odpowiednie, względnie niekorzystne, reprezentacya dołoży wszelkich starań o wyjednanie u Dyrekcyi wystawy lub u gospodarzy pojedynczych działów, zamiany lub wyznaczenia innego korzystniejszego miejsca.

3) Przybory potrzebne do dekoracyi przy ustawianiu przedmiotów, dodane będą w porozumieniu z wystawcą na koszt tegoż, a na wypadek gdyby bliższe szczegóły lub instrukcye nie były udzielone, reprezentacya po uznaniu upiększeń za niezbędne, urządzi takowe na rachunek wystawcy, mając przy tem na względzie oszczędność, gust i korzystne przedstawienie przedmiotów.

4) Podczas zwiedzania wystawy, reprezentacya dołoży wszystkich starań, aby publiczność z przedmiotami wystawionemi jak najobszerniej zaznajomić, towary i firmy najkorzystniej przedstawić i polecić, jak również zajmie się sprzedażą wystawionych przedmiotów, przyjmowanie zamówień i t. p. O wielkich zaś odnośnych sprawach i potrzebach strony interesowane bezzwłocznie zawiadamiane będą i w ogóle utrzymywać się będzie nieprzerwany stosunek z wystawcą.

5) W czasie jury, którą to chwilę uważamy za najważniejszą, dołoży Reprezentacya wszelkich starań, aby powierzone firmy odpowiednio wobec sędziów przedstawić i udzielić wszelkich pożądanych wyjaśnień a gdyby zachodziła potrzeba osobistego stawienia się wystawcy, nie omieszka Reprezentacya o tem go zawiadomić.

6) Po ukończeniu wystawy, przedmioty nie sprzedane lub nie wylosowane, zostaną zapakowane i wystawcom odesłane — zas przedmioty zakupione, będą podług adresów nabywcom rozesłane a otrzymane pieniądze bezzwłocznie dotyczącemu wystawy doręczone lub w Zarządzie głównym Towarzystwa złożone, stosownie do życzenia wystawcy.

Zarząd główny Towarzystwa, pragnąć ze swego zadania wywiązać się jak najlepiej, postarał się już o odpowiednie siły wykonawcze i otrzymał od komitetu wystawowego stosowny lokal na specyalne biuro informacyjne swej reprezentacyi na placu wystawy i spodziewa się, że pod każdym względem wymogom wystawców zadość uczyni.

W przekonaniu o doniosłości i korzyściach, jakie powyższa Reprezentacya przyniesie, mamy nadzieję, że wystawcy zechcą korzystać z tej sposobności i z chęcią powierzą naszej reprezentacyi zastąpienie swej firmy na wystawie.

Na opędzenie kosztów samej reprezentacyi ustanawia się kwotę 10 złr., wszelkie zaś inne wydatki poczynione w interesie wystawcy na koszt tegoż uskutecznione zostaną. Rachunek szczegółowy z wydatków poniesionych zostanie przed zamknięciem wystawy przesłany, a gdyby wystawca takowego przed odesłaniem towarów nie wyrównał, wydatki doliczone będą do przesyłki i za pobraniem kolejowem lub pocztowem ściągnięte.

Ze względu, że wszystkie roboty uskuteczniać się będą zbiorowo, koszta tych wypadną o wiele mniejsze, aniżeli gdyby przyszło każdemu z osobna je ponosić.

Jeżeliby przeto Wny Pan życzył sobie być reprezentowanym przez nasze Towarzystwo, upraszamy o wypełnienie i podpisanie załączonego formularza i nadesłanie go wraz z kwotą 10 złr., oraz deklaracyi wystawowej do kraj. Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie, a to najpóźniej do dnia 15 sierpnia b. r. — W interesie wystawców leży, aby zgłoszenia się najwcześniej nadesłane być mogły. Nad przedmiotami wystawowemi firm, których reprezentacyę Towarzystwo obejmie, wywieszone zostaną tablice z napisem:

Reprezentowane przez „Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców". Biuro w budynku administracyjnym na placu wystawy.

Z zarządu głównego Kraj. Towarzystwa kupców i przemysłowców. — Lwów, dnia 15 czerwca 1887.

Juliusz Mikolasch, prezes. *Jan Ihnatowicz*, sekretarz.

Sędziowie jury wystawy krajowej.

Grupa 23, 31, 2, 3.

Maszyny wyrobu krajowego oraz przyrządy przewozowe, maszyny i narzędzia rolnicze krajowe i zagraniczne, oraz maszyny przemysłowe producentów zagranicznych.

Baruch G. Podgórz Dr. Brzeziński Paweł Kraków. Frommel Julian Jarosław. Gawron Stanisław Krzeszowice. Hatscher Ferdynand Łuczanowice. Heppe Edward Lwów. Kirchmayer J. K. Kraków. Kołodziejski Walery Kraków. Szrederf Józef Kraków. Koloswary Wiktor Kraków. Mikucki Stanisław Kraków. Reisig Emil Węgierska górka. Br. Romaszkan Jakób Horodenka. Ze Lwowa: Wojciechowski Mikołaj, Stadmüller Karol, Steingraber Gustaw, Urbanowski Napoleon, Zeglichowski Teofil, Mussil Leopold, Meissner Adolf, i Dr. Franke Jan.

Grupa 3. Wyroby przemysłu rolniczego i płody zwierzęce.

Wyroby z nabiału i przyżądy używane do jego produkcyi. Wyroby gorzelniane. Wyroby młynarskie młynów zwykłych. — Pieczywo i konserwy domowe. — Włókna lnu i konopi. — Włosień, sierć, szczeć, pierze i t. d.

Wyroby młynarskie.

Baruch Gustaw Podgórz. Jędrzewowicz Edward Biała Tyczyn. Kirchmayer J. K. Kraków. Kołodziejski Walery Kraków. Br. Lipowski Adolf Hucisko Wieliczka. Turnau Henryk Gaik-Dobczyce.

Pieczywo i konserwy domowe.

Niedzielska Emma Sledziejowice. Wieliczka Hr.

Potocka Anna Rymanów. Ks. Sanguszkówna Helena Kraków. Szymanowska Słocina Rzeszów. Wołodkiewiczowa Kraków. Hr. Zamojska Zofia Stefanowa Wysock Hr. Wodzicki Roman Kościelniki.

ROZMAITOŚCI.

Urodzaje w zachodniej Galicyi i Krakowskiem: Gwałtowne deszcze i grady zniszczyły zupełnie w bardzo wielu miejscowościach rzepaki i oziminy, a zasiewy wiosenne i rośliny okopowe w znacznej części. Dżdżysty i chłodny czas nie dozwolił pokończyć na czas robót wiosennych, a szczególnie sadzenie roślin okopowych przeciągnęło się w wielu miejscach aż do końca maja. Tam, gdzie szkód onych nie doznano, przedstawia się stan ziemiopłodów następująco: Rzepak w $^1/_3$ ogólnej przestrzeni dobry, w $^1/_3$ średni, a w $^1/_3$ zły. Pszenica w $^1/_5$ wyborna, w $^3/_5$ dobra, w $^1/_5$ średnia; złej niema nigdzie; wczesne pszenice grożą jednak mimo zżynania wylęgnięciem. Żyto jest stosunkowo jeszcze piękniejsze; ledwie $^1/_{10}$ zaliczać się może do średniego. Jęczmień okazał się tylko w $^3/_4$ jako dobry; w $^1/_4$ tylko średni; szczególnie wcześnie zasiany zbielał od zimna. Owsy wczesne są piękne późniejsze zbyt uszkodzone deszczami ciągłymi. Rośliny strączkowe są w połowie dobre, w połowie zaś szczególnie późniejsze tylko średnie. Stan koniczyny jest w większej połowie dobry, miejscami nawet wyborny Stan ziemniaków jest niepomyślny, gdyż wczesne sadzenia zgniły, ostatnie zaś zostały zbyt spóźnione; w wielu miejscach sadzono je powtórnie, w innych uzupełniono brakujące krzaki fasolą. Buraki i marchew pastewna powschodziły dobrze, o ile wcześnie zasiane lub zasadzone zostały, i oplewienie już ukończono; w połowie jednak sadzenia ich opóźniło się znacznie lub uskutecznionem zostało mniej pomyślnie. Kapusty wczesne przyjęły się dobrze; rozsada nie była zbyt obfitą. Chmiel jest przeważnie średni tylko wyjątkowo dobry, w ogóle rozwój jego spóźniony. Łąki przedstawiają się dobrze i obiecują przeważnie zbiór obfity. Zawiązki owoców ucierpiały znacznie wskutek ciągłego zimna.

Stan urodzajów we wschodniej Galicyi: Zanadto dżdżysty maj wywołał wszędzie tak bujną roślinność, iż powzięto obawę, że zboża wylęgną, z którego to powodu w wielu okolicach pszenicę musiano skaszać lub zrzynać. Deszcze zachwyciły żyto w kwiecie, a skoszonej już koniczyny zebrać nie pozwoliły, przeto wiele takowej na pokosach niszczeje. Rzepak w tym roku przeważnie średni. Pszenica w wielu miejscach chwastem mocno zarosła, zbyt bujna, wylęga; w wielu miejscach skaszano. W ogóle pszenica poprawiła się bardzo po deszczach, i jeżeli deszcze kwiatu nie uszkodzą, widoki na urodzaj mogą być bardzo pomyślne. Żyta przeważnie dobre. już się wykłosiły i kwitną. Jęczmiona pożółkły i zrzedły przez słotę a w wielu miejscach ostem zarastają. Owsy są piękne. Groch buja po deszczach i przeważnie piękny. Bób i bobik wyborny. Wyka w ogóle dobra. Kukurudza pożółkła z zimna, przeważnie dopiero wschodzi. Koniczyna wcześnie skoszona dotąd leży na pokosach na deszczu i niszczeje. Mieszanki wyglądają pięknie. Kartofle po większej części dopiero sadzą. Chmiel bujnie rośnie, ale słoty i zimna wiele uszkodziły, zresztą przeważnie dobry. Łąki bujnie porastają i z wyjątkiem niższych miejsc zapowiadają obfity zbiór siana. — Cały czerwiec zimny i słotny nie sprzyjał wcale urodzajom. Przymrozki znaczne zaszkodziły warzywom po ogrodach, fasoli, kukurudzy, burakom i wczesnej hreczce w polu. Jęczmiona, kukurudza i owsy znacznie pożółkły. Wreszcie niektóre rzeki wylały i sprawiły wiele szkody. Oziminy wiele wylęgło.

Niezmiarka. Rok przeszły czarnemi głoskami zapisał się w księgach gospodarzy wiejskich zachodniej Galicyi. Niezmiarka, jak przed laty kilkunastu, wyrządziła niepowetowane szkody w plonach pszenicy; również Szląsk, Węgry, Prusy i Rosya nawiedzone nią zostały a strat, jakie rolnicy wskutek zupełnego często zniszczenia łanów pszenicznych ponieśli, obliczyć niepodobna. Dotknięci klęską rolnicy i o przyszłość troskliwi, zastosowali możliwe środki zaradcze, zasiewając zimówkę jak najwcześniej i ograniczając zasiew pszenicy tylko do najlepszych gruntów. Niezmiarka jak zazwyczaj opadła także i świeże zasiewy, a składając miliony jaj na młode roślinki, przekazała zarod zniszczenia i na rok bieżący. Z trwogą oczekiwali rolnicy wiosny roku 1887, ze smutnem przeczuciem, że owoc ich trudów i pracy stanie się również i w tym roku pastwą małego lecz tak potężnego wroga. Nie dość otuchy wlewało w nich doświadczenie lat dawniejszych, że wczesny zasiew zbawiennym jest przeciw niezmiarce środkiem ochronnym, a niektórzy zamierzali nawet oziminą pszenicę zaorać i pole zasiać żytem.

Z nastaniem wiosny troski rolników nie ustąpiły, przeciwnie zwiększyły się jeszcze smutnem spostrzeżeniem, że gąsienice niezmiarki szczęśliwie przezimowały, co zapowiadało opadnięcie i zniszczenie wzrastającej pszenicy przez drugie pokolenie szkodnika.

Obawy te jednak, dzięki Bogu, wkrótce płonnemi się okazały, albowiem długotrwałe zimna w porze wiosennej przeszkodziły niezmiarce w złożeniu dostatecznej ilości jaj, zaś obfite opady atmosferyczne, mimo niskiej stosunkowo temperatury, spowodowały bujny wzrost pszenicy i potężną wegetacyę. Niezmiarka wylągłszy się z przezimowałych gąsienic w dniach od 15 do 30 maja, zdołała złożyć tylko małą ilość jaj na bujną roślinę. Zanim jednak wylęgłe gąsienice szczyt pochwy dostatecznie uszkodzić zdołały, by niezbędne do zwinięcia się listka zmiany patalogiczne wywołać i kłos uwięzić, już kłos w górę wystrzelił. Tym sposobem uwolnił się od wiążącej go osłony, a pozbawiona ciemności i warunków do życia gąsienica wkrótce zginąć musiała.

Walka ta kłosów pszenicznych ze szkodnikiem pozostawiła ślady na wszystkich łanach zboża w okolicy Krakowa. Wszędzie bowiem widzieć można wprawdzie wysoko w górę wyrosłe lecz pomięte i pomierzwione kłosy, które się przebojem z groźnych objęć zwijającej się skutkiem nadcięcia pochewki wydostały, nieznacznie tylko poniósłszy uszkodzenia. Zaledwie kilka kłosek w łanie pszenicy nie dość miało siły i czasu, aby się z więzienia uwolnić i to też za stracone uważać trzeba.

Tak więc wcale o byt niezmiarki z pszenicą na stronę tej ostatniej przechyliła się szala zwycięstwa ku radości rolników. Nierozstrzygnięta jednak jeszcze na razie musi pozostać kwestya co do pszenicy jarej. Szkody w pszenicy ozimej wyrządzone są bardzo nieznaczne a niezmiarka w miliardach, wskutek opisanych stosunków klimatycznych zniszczała, z czego śmiało wnosić można, że i lata przyszłe od groźniejszych klęsk z jej strony ochronione zostaną. Tego też pp. gospodarzom z całego serca życzymy. *Fiszer.*

Młyn parowy p. Józefa Neumana w Białej obok Bielska zgorzał dnia 6 b. m. doszczętnie. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożności robotników. Młyn był wprawdzie zaasekurowany na 75·000 złr., które właścicielowi niezawodnie zwrócone zostaną, ale właściciel mimo to poniesie ogromną stratę już z tej przyczyny, że przez dłuższy czas wstrzymaną została wszelka robota a p. Neumann jako człowiek szlachetny i bardzo sumienny nie dozwoli, aby robotnicy, którzy w młynie jego zajęci byli, pozostali bez środków utrzymania. Ogień wszczął się o północy i w okamgnieniu owładnął cały młyn. Alarm wprawił w największe przerażenie wszystkich mieszkańców miasta, którzy na widok strasznej łuny i rozszalałego elementu popadli w straszny popłoch.

Straż pożarna z Białej i z Bielska niedługo po wybuchu ognia przybyła na miejsce pożaru i przy energicznym i sprężystym ratunku udało się zlokalizować ogień, który przy dość znacznym wietrze groził zniszczeniem okolicznym budynkom, zwłaszcza fabrykom płótna, sukna i innym zakładom, których do około jest wielka ilość. Z ludzi nikt nie poniósł śmiertelnego uszkodzenia, gdyż wszyscy na czas zdołali się ocalić, uciekając drzwiami, oknami i zeskakując nawet ze znacznej wysokości.

Prócz młyna zgorzała także piekarnia parowa, przy młynie założona, z której wyśmienite pieczywo rozchodziło się prawie po całym Ślązku i Morawii.

P. Neumann bowiem jako sumienny i dzielny prawdziwie przedsiębiorczy przemysłowiec nie szczędził trudów ani wydatków na podźwignienie i ulepszenie przemysłu młynarskiego i piekarskiego, zaprowadził wszelkie nowsze konstrukcye i przybory słowem: jest prawdziwym wzorem i naśladowania godnym przemysłowcem, to też cała ludność miejscowa tudzież wszyscy znający jego niepospolite zabiegi i zasługi na polu przemysłu młynarskiego szczerze żałują straty, jaką poniósł przez nieszczęśliwy pożar.

Mimoto spodziewać się jednak należy, że p. Neumann nie zrazi się tym przypadkiem, ale ponownie wybuduje młyn wraz z piekarnią i z tem większym skutkiem będzie dalej prowadził tę gałęź przemysłu.

Przy tej sposobności nie dość usilnie i serdecznie przypomnąć musimy wszystkim właścicielom młynów i innych zakładów, aby nie zaniechali asekuracyi swoich budynków z powodu fałszywych zasad oszczędności!

Targ zbożowy we Lwowie. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. podaje do publicznej wiadomości, że tegoroczny IX-ty międzynarodowy targ zbożowy lwowski odbędzie się z uchwały Komisyi targowej dnia 13 i 14 września b. r. we Lwowie.

Gospodarka autonomiczna krajowa. Zestawienie budżetów krajowych Galicyi z ostatnich lat dziesięciu świadczy wcale pochlebnie o autonomicznej gospodarce. I tak gdy w r. 1876. rubryka wydatków funduszu krajowego na cele oświaty preliminowaną była w kwocie 284.057 zł., to w przeciągu 10 lat t. j. od r. 1875—1885. wzmogła się do sumy 482.872 zł. Na cele gospodarcze uchwalił Sejm w roku 1876. kwotę 52.058 złr., w r. 1885 wzrosła już do kwoty 388.540 zł. Na budowle wodne w r. 1876. nie preliminowano ani centa, w r. 1885. rubryka ta wynosiła już przeszło 100.000 zł. Na szkoły rolnicze przed 10 laty preliminowano 34.938 zł., obecnie uchwalił Sejm na te zakłady 226.805 zł. Na zakłady sanitarne w r. 1876. uchwalono 321. 559 zł., w r. 1885. kwotę 682.544 zł. Na podniesienie przemysłu uchwalono w r. 1876. kwotę 10.500 zł., w r. 1885. kwotę 103.021 zł. Na podniesienie górnictwa wyznaczono 1.500 zł. przed 10 laty, zas w r. 1885. kwotę 22.302 zł. Słowem wydatki na cele produktywne Galicyi wzrosły znacznie w ostatnim dziesięcioleciu, co jest chlubném świadectwem ofiarności Sejmu krajowego.

Fabryka makaronów we Lwowie. P. Matylda Grzybińska założyła we Lwowie fabrykę makaronu i suchych wyrobór z ciasta (łazanek, ciasta rosołowego). Wyroby te odznaczają się dobrocią i ceną tańszą ($^1/_2$ kilo o 10 cent.) od fabrykatów zagranicznych. Makarony p. Grzybińskiej po ugotowaniu nie są tak plastyczne jak wyrabiane w Neapolu, Livorno, Genui, Turynu we Włoszech, i Owernii we Francyi, ale za to o wiele od nich pożywniejsze, ponieważ zawierają więcej ciał azotowych, t. j. kleju roślinnego czyli glutenu, najstrawniejszego ze wszystkich roślinnych ciał azotowych. Kupcy nasi powinni wprowadzić w handel ten nowy artykuł krajowego wyrobu, a publiczność wprost domagać się winna wyrobów p. Grzybińskiej, jako pożywniejszych i o jedne trzecią tańszych, co dla drobnych gospodarstw rzeczą jest bardzo ważną.

Spodziewamy się, że p. Grzybińska przy odpowiedniem poparciu publiczności rozszerzy swą fabrykacyę i wyrabiać będzie dwojakiego rodzaju makarony z mąki pszennej (9—10 prc. ciał azotowych) tudzież z mięszaniny mąki (30 cz.) i świeżego glutenu (10 cz.) na wzór francuski, który to wyrób zawiera 21 proc. ciał azotowych. Wartoby także wyrabiać biszkopty z czystego glutenu (44 prc. ciał azotowych), produktu ubocznego, otrzymywanego przy fabrykacyi krochmalu.

Artykułom tym należałoby utorować drogę do Włoch, gdzie mnóstwo ich spożywają, a mało uprawiają pszenicy. W ostatnich czasach konsulowie rosyjscy zwrócili uwagę rządu na wywóz twardych pszenic, tudzież wyrobów z ciała pszenicznego (makaronów, wermiszeli i innych). I u nas wartoby się nad tem zastanowić. Wywóz makaronów do południowej Europy nietylko jest możebny, ale wprost wskazany, gdyż z łatwością wytrzymają konkurencyę z wyrobami włoskiemi i francuskiemi z powodu swej taniości. Trzeba tylko pamiętać o pięknej formie i pewnej plastyczności. Wyroby p. Grzybińskiej znajdują się na składzie w Bazarze wyrobów krajowych w Sukiennicach, a wkrótce zapewne będą we wszystkich handlach. *L-ski.*

Fachowa gazeta rolnicza. Ministerstwo rolnictwa postanowiło założyć fachowy organ dla szkół rolniczych, który zawierać będzie obok urzędowych rozporządzeń w sprawach szkolnictwa rolniczego i leśnictwa także fachowe rozprawy o kwestyach zasadniczych nauki rolniczéj i leśniczéj, informacyjne

artykuły o stanie i rozwoju nauki rolniczéj za granicą — jedném słowem wszystko, co może wyjść na korzyść nauczycieli szkół rolniczych i postępowych rolników.

Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie. Prezydent zawiadomił Izbę, iż otrzymał prywatnie zapewnienie, że mimo nagromadzonych zapasów zeszłorocznych intendantura wojskowa pokrywać będzie potrzeby bieżące, jak dawniéj, zakupując artykuły u producentów, bez naruszenia zapasów. Izba uchwala, aby poczynić odpowiednie kroki u władz w sprawie wysokich taryf na kolei państwowéj, które są dla kraju naszego wprost zgubne. Krajowa Dyrekcya skarbu oznajmiła Izbie, że Ministerstwo handlu przychyliło się do jéj żądania, ażeby maszyny, mające dla nas wyjątkową użyteczność, wprowadzać można za zniżonem cłem. Komisya Izby ma sporządzić spis tych maszyn.

Wyższe szkoły rolnicze. Ministerstwo rolnictwa ogłosiło warunki, podług których mają być prowadzone takie szkoły, aby uzyskać mogły zasiłek z funduszów państwowych. Takich szkół mamy dotąd w Galicyi trzy: w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicy. Jak na kraj rolniczy i przeszło 6.000 gmin wiejskich — to za mało! Warunki, jakie stawia Ministerstwo dla szkół rolniczych, są łatwe do wykonania: uczenia tam tyle, żeby chłopiec po ukończeniu szkoły był o tyle oświeconym w różnych naukach niegospodarskich, aby mógł być użytecznym obywatelem kraju; zaś co do nauki gospodarstwa, aby z takiéj szkoły wychodzili już jako skończeni gospodarze dla osad włosciańskich.

Straszna nędza głodowa powstała wskutek niesłychanéj a długotrwałéj suszy, dziesiątkuje ludność Azyi Mniejszej. Najsrożéj dotkniętą jest prowincya Adana, gdzie w 20-milowym promieniu pola i łąki podobne są do piaskowej pustyni. Zbiór bawełny zniszczony, winnice wyschły, a 100.000 robotników pozostało bez pracy i środków do życia. Liczne zamożne rodziny od kilku już tygodni żywić się muszą samym chlebem. Porta wysłała do Adanu komisyą w celu zbadania stosunków na miejscu i rozpoczęcia akcyi ratunkowej.

Suszarnia jaj została założoną przez przemysłowca Ferbera w Szepietówce na Wołyniu. Fabrykacya ta polega na tém, że białka po oddzieleniu od żółtek suszą się w wysokiéj temperaturze, a zapakowane następnie w worki, sprzedawane są do sklepów spożywczych i fabryk. Wyrabia się z nich również sok, zwany „wyka jajeczna". Żółtka zlewają się do szczelnych beczek, w których mogą długo się konserwować. Fabryka ta przerabia dziennie tysiąc kóp jaj.

Wzdęcie u bydła. Wskutek nadmiernego spożycia paszy zielonéj wytwarza się w żołądku bydlęcia wiele gazów, które rozdymają nadzwyczajnie żołądek. Leczenie ma na celu usunąć owe gazy z żołądka, a więc przedewszystkiém starać się należy wywoływać odbijania i wychodzenie gazów. W tym celu uciskać należy silnie (jakby się ciasto misiło) lewy bok brzucha przez kilka minut, równocześnie zaś wznosi drugi człowiek głowę zwierzęciu w górę, pociągając język to na jednę to na drugą stronę, aby przez poruszanie języka ułatwić odbijanie. Nadto naciera się słomą brzuch i przepedza bydlę kilka razy. W razie znaczniejszego lub dłuższego wzdęcia trzeba zadawać bydlęciu: zalew z nafty zmięszanéj z wódką lub terpentynę z wódką, a nawet kilka łyżek popiołu skłóconego w szklance wody. Także zlewanie brzucha zimną wodą obok studni lub rzeki jest skutecznem, gdyż pobudza żołądek do odbijania się gazów.

Wzdęcie u bydła w nadzwyczaj groźnym stanie usuwa się ostatecznym środkiem: przebicie brzucha *trokarem*. Trokar (scyzoryk lub nóż) ustawia się ostrzem zwróconem do skóry lewego boku, gdzie brzuch jest wydęty i nie ma żadnego żebra. Lewą ręką ujmuje się trokar, prawą zaś uderza się silnie w rękojeść i wbija go do pierwszego żołądka. Następnie wyciąga się sztylet z rurki trokarowéj, poczém gazy uchodyą ze świstem blisko godzinę. W razie zatkania żołądka paszą, należy znów włożyć trokar i usunąć przeszkodę. W końcu wyciąga się rurkę, a rana zagoi się sama. Trokar powinien znajdować się w każdém gospodarstwie.

Zniszczenie myszy polnych odbywa się następującemi sposobami: 1) Robić świdrem dołki w ziemi tam, gdzie się ścieżki myszy krzyżują, 2) zadeptywać ich nory zapomocą przeganiania przez nie owiec, 3) zakopywać garnki nalane do większéj połowy wodą, na którą popruszyć sieczki. 4) dusić je dymem z siarki zapomocą miechów, 5) podorywać głęboko rżyska przed zimą, przez co woda z deszczów i mróz łatwiéj się do jam dostanie, 6) podczas orania zabijać myszy lub psami szczuć, 7) jeżeli się zagnieżdżą myszy na łąkach, spuścić wodę z rzeki, stawu, sadzawki lub z rowu dla ich wytępienia. Aby zagnieżdżeniu się myszy zabobiedz, należy uprzątać około pól i łąk niepotrzebne zarośla, które zwykle bywają ich kryjówkami.

W sprawie wystawy. W myśl regulaminu, wydanego przez ministerstwo handlu dla wystaw rolniczo-przemysłowych, prawo mianowania przewodniczącego komisyi sędziów służy namiestnikowi. Na mocy tego regulaminu p. Namiestnik mianował hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego prezesem komisyi sędziów dla wystawy krakowskiej.

CENNIKI MĄKI.

Młyny galicyjskie.

C. k. uprzyw. młyny parowe Maurycego Barucha w Podgórzu.

Mąka pszenna:

Nr.	0	1	2	3	4	5	6
złr.	17.20	16.70	16.—	15·60	15.10	14.50	14.20

Nr.	7	8	9.
złr.	13.50	12.70	9.80

	Czerwona,	otręby grube,	miałkie,	kasza pszenna
złr.	4.60	3.50	3.50	20·—

Cennik młyna parowego Fogelstraucha i Wasserberga w Bieńczycach.

Ceny franco w Krakowie bez zobowiązania, za 100 kilogr. z workiem brutto.

Mąka pszenna:

Nr.	0	1	2	3	4	5	6	7
złr.	17.90	17.50	17.10	16.70	16.—	15.30	14.70	13.80

Nr.	8	9
złr.	11.80	8·80

mąka czerw. 4.90 — otręby miałkie 4.50, grube 4.50

Mąka żytnia:

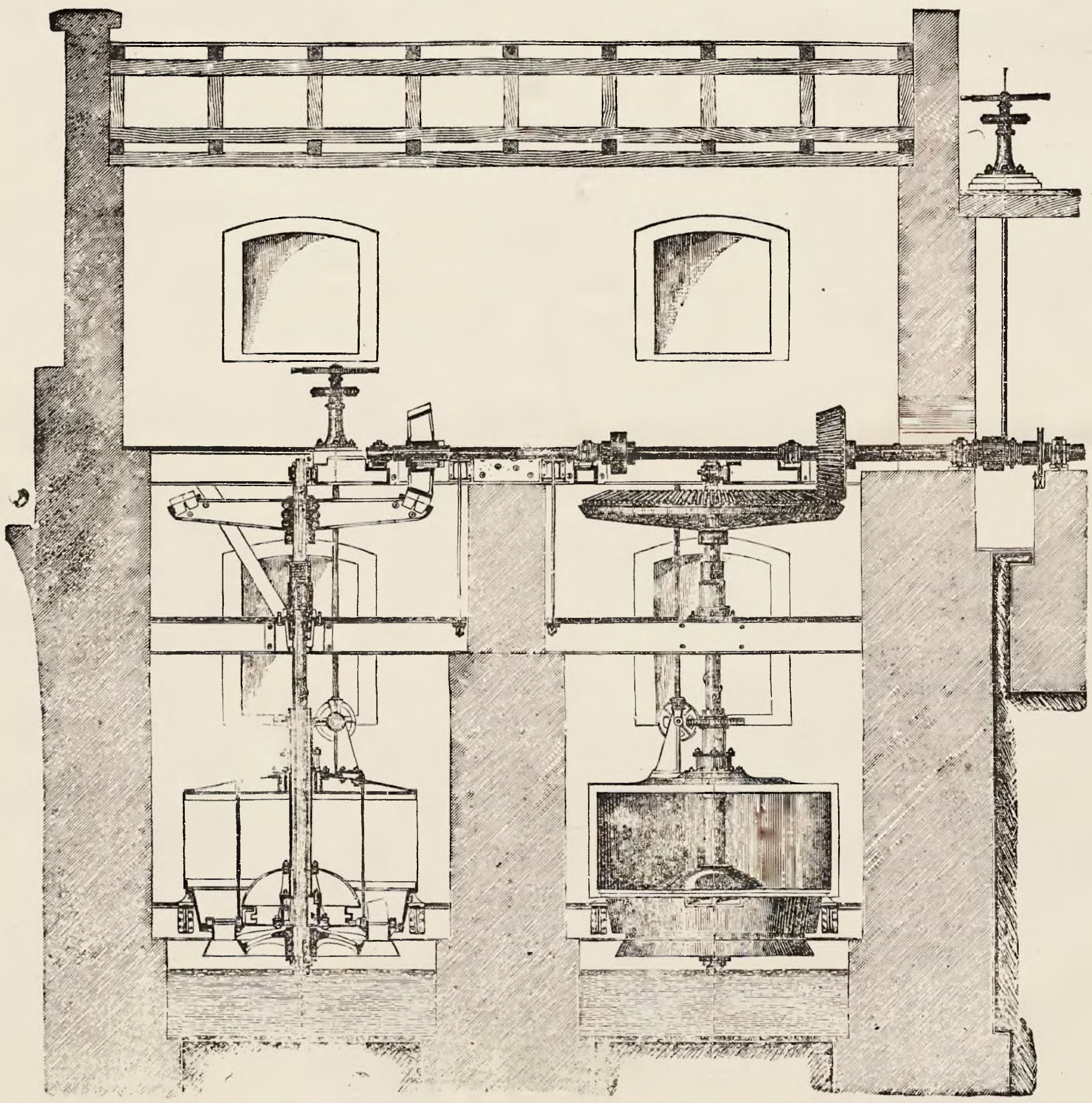
Nr. 2, złr. 11.20

Młyn parowy J. K. Kirchmayera w Krzesławicach.

Mąka pszenna:

Nr.	0	1	2	3	4	5	6
złr.	17.90	17.50	17.10	16.70	16.—	15.30	14.70

Nr.	7	8	$8\frac{1}{2}$	$8\frac{3}{4}$	9
złr.	13.80	11.80	—	—	8.80



BRACIA IZRAEL

ZAKŁAD BUDOWLI MŁYNÓW

FABRYKA KAMIENI MŁYŃSKICH i MASZYN

Wiedeń, Währing, Herrengasse Nr. 9—13.

Paryż 1885 srebrny medal. Wels 1886. Dyplom honorowy.

Premiowana najwyższem odznaczeniem w Augsburgu 1886.

ZASTĘPSTWO i FABRYKA

patentowanej najnowszej i najlepszej maszyny

do czyszczenia dunstu i grysiku

„REFORMA".

Jedyna maszyna, która bez użycia torebki na otręby, najdelikatniejsze, najwięcej mąki zawierające, najmiększe dunsta do nr. II., również delikatny grysik bez straty dobrego towaru zupełnie czyści.

Gwarancya

za znakomite usługi i skromne nienaganne zbudowanie, których **żadna inna maszyna nie osiągnęła.**

zastępca dla Galicyi i Bukowiny

LEOPOLD EPSTEIN

Kraków, ul. Grodzka L. 59.

GANZ i S^KA.

Odlewarnia żelaza i akcyjne Towarzystwo fabryczne dla budowy machin

W BUDAPESZCIE RACIBORZU.

A.

MASZYNY i WYROBY

budowlane,

urządzenia kolejowe,

młynarskie i fabryczne.

B.

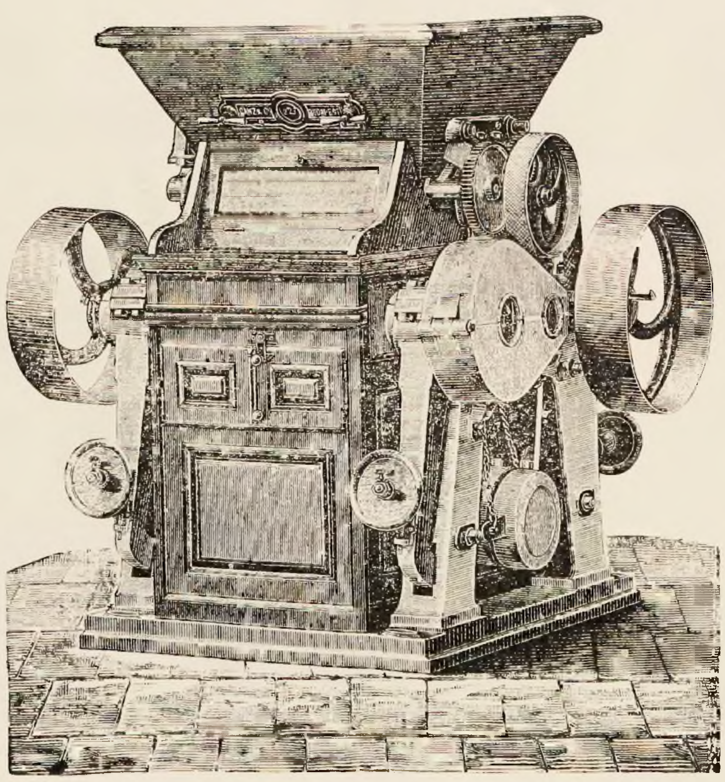
ARTYKUŁY SPECYALNE:

KOŁA

z zahartowanej stali lanej,

naczynia przełomowe,

walce i t. p.



Walce karbowane do żubrowania.
(Schrotwalzenstühle).

PATENTOWANE

SKŁADKI WALCOWE

do żubrowania zboża,

rozcierania kaszek

i do wymielania

z zahartowanej stali lanej dla wysokiego i zwykłego młynarstwa.

Dotychczas dostarczyliśmy **13.500** sztuk.

WALCOWE SKŁADKI

do mielenia cementu

tudzież

wszelkich twardych kruszców i rudy.

ŚLUZY i UPUSTY

patentowane.

Dynametry rotacyjne, kuplungi i regulatory.

TURBINY

zastósowane do każdego rodzaju przycieku i spadku wody.

Oświetlenie elektryczne. Wagony kolejowe.

Odpowiedzialny redaktor: Karol Kowalski. Właściciel i wydawca: Leopold Epstein.

W Krakowie. — Czcionkami drukarni Józefa Fischera (obok Zamku król). — 1887.